

Novakronov Leonida a. Mocijs i Michalijy ur. 25.06.1933r

Urodzilam sie w Aleksandrovics gm. Kopyovics woj. Volynskis  
parafia Kizielin. Do 10 roku zycia bylam razem z  
rodzicami w 1943r na naszym wsi napadly II/1104  
rozne grupowanis ukraincis niemcis - wciobus  
„banderowcy”. Napad miat miejsce wieczornu w  
lipcu ok. godz. 21. Uzbrojeni byli w noltu, sidkiny,  
kurze oraz broi palna. Ukrzylu cato wos i  
zaczeli ludzi zgarnac w jedno miejsce a gdy  
ktoś probowal uciekac to strzelali, a ojciec  
kapatil zo nogi i gtona walilil o uspiet domu  
czy innego budynku. Pamistam doktorow jak  
moi rodzice podeszli do nas i powiedzeli, ze  
bandera juse blisko. W pospiechu pozegualil  
sie z nami, Tatus ktorzyl nam (dzieniom) po  
butelce kimbrow i kazalil nam rodzice uciec.  
gdzie kto moie.

Kobito sie juse ciemno gdy uciekatam w  
kierunku stodoly i w pola. Poczto strach i poczulam  
straszny bol. w stopis. Kula przesla przez stop  
Znalito mnie z nogi, wsc zaccetam sie czotgac  
polem przez zborz do miiedy Prandopodobuis  
z bolu wyrzylam pod miiedy jausz w ktorej  
przesiedzialam do rana. Do rana tez bylo slychac  
prerazajace kwyki ludzi w naszej wsi i innych  
oraz odglosy strzelaniny. Noga coraz gorzej bolala,  
wtedy przypominilam sobie o nosce. Grabilam  
opatrunek z nozka i koszuli a Ziemis, ktora



leżąc obok jamy rozpyłam garściami po zbożach  
aby miłk nie mogli się domyśleć że pod tą  
miśdzą ktoś jest. Miał dzieci po dwie głód zaczęła  
coraz bardziej dokuczać. Za nocy stały mi kołnierze,  
a jedzeniem były ziarna zboża. Noga coraz bardziej  
mięła boleć i coraz bardziej dokuczała głód. Po  
tygodniu u miśdzie, czy u pomidorów nie pomogłam  
z tego roku dokładnie wyszłam we mi jakis głód.

Rozpoznałam głód Ukraińki Ulany naszą sąsiadkę, z  
którą rodzice moi dobre żyli. A ja nazwałam  
ją "ciocia". Odwiedziłam się do niej pomóc ale  
nie mogłam stać się na nogę, która bardzo  
mięła boleć. Zaczęłam więc się czuć. Dotarłam  
do podwórka na którym była ona ciocia i zaczęłam  
prosić o kawałek chleba. Ona popatrzyła na mnie  
i krzyknęła "ty polska mordła jeszcze żyjesz" i  
złapała motykę, która stała u poblizu. Ze strachu  
nie chciałam biec tylko podenerwowałam się  
i zaczęłam uciekać w przeciwnym kierunku. Ukraińska  
zgubiła mój ślad chyba myślała że uciekłam na  
drogę, a ja zawrociłam do swojej kryjówki w zbożach.  
Nie wychodziłam z kryjówki nigdy, chyba że strachu  
i dlatego. że mogła bardzo opruchtć i tak boleć,  
że nie mogłam mi ruszyć stopy nogotki mi  
było widać. Żyłam tylko ziarnem zboża i coraz  
bardziej myślałam o śmierci. Praniekubowaliśmy po u  
dniach Ukraińcy postanowili posprzątać po tym  
napadzie, który zrobili wcześniej u nas.

Szli od podwórka do podwórka i zbożami a gdy



znalezli jakiegos trupa to go zakopowali. Ukraińcy byli coraz bliżej, ze strachu miś wleciał tam co mam robić i w tym momencie usłyszałam nad sobą głos Ukraińca Flarasyusa, z którym moi rodzice, żyli wcześniej w zpodzie Flarasyu szedł wolno i mówił do mnie „nie ruszaj się stąd może cię miś zobaczy, to nieczorem przyjdę po ciebie twój brat jest z miś”. Poszedł dalej a ja miałam szeregować bo nikt więcej miś nie przeszedł na miś. Nadszedł wieczór i Flarasyu tak jak powiedział przyszedł po miś w mojej schował miś w worek, wziął nas plecy zamknął do swojego ołomu. w ołomu zobaczył że moja podstrzelona nogę. Była opraszczona i cała czerwona. Flarasyu powiedział że miś można czekać tylko trzeba jechać do szpitala do Kowla. Ukraińce obwiązali mi twarz chustką i włożyli miś do mamiaka, z którego karmić się kowis przesyła miś siereka i zabudował nas 1502. Brata posadził obok siebie i ruszyliśmy w drogę. Gdy dojeżdżaliśmy do lasu wyskoczyli ludzie z karabiny i zaczęli go kopytkać gdzieś ca jedzie i po co. Wytknęli mi, że miś bardzo chorego syma do lekarza i pokazali nas brata. Dali nam spokój i przepuścili. Zanim nas do szpitala w Kowlu. Tu nas przyjęto i zrobiono operacje. Brat wcześniej uzdrowiał i go wypisano a ja zostałam odtąd. Po ok. 20 dniach przyszła do nas mama o której przez tyle czasu nie miś wiedzieliśmy z bratem. Mama miś mogła z nas odtąd zostać, bo zostawiła rodzzeństwo. Następnego dnia lekarz oznajmił mi że z nogi miś nie będzie bo się miś goi, tylko trzeba odcisnąć. Strasznie się



rozprawałam, ale miś było rady. Tego samego dnia  
pryszedeł jeszcze do szpitala p. Florsyem który mnie  
tu przywiózł. Wiadomość, którą mi przekazał, całkiem  
mnie dobiła. Rodzice moi i rodzeństwo miś  
żyje zostało zamordowanymi. Lekarz w Kowlu zgodził  
nat odwieźć mnie do szpitala w Lucku. Tu miałam  
następne operacje na nogę. Byłam tu od lipca  
do grudnia. Napisałam miś, że szpitala i miś wiedziałam  
co mam zrobić bo miś miałam tu nikogo. Wyruszyłam  
o lasce do Włodzimierza, bo miałam nadzieję, że  
spotkam tam kogoś znajomego. Nikogo ze znajomych  
miś spotkałam. Do domu moim na miesiąc stał  
się rynek a Łożkiem stał się którym w okolicy  
handlowano. Ludzie na rynku mnie karawili z  
litosei, któreś mojej usłyszałam odgłosy  
jąłgoych nożów i polską mowę. Poleserłam do  
szosy, aby zobaczyć co się dzieje. Rozpoznałam swojego  
majstarszego brata. Po krótkim rozmowie (z miem)  
posadził mnie na nożach i zabrat ze sobą. Okazało  
się, że jestem w partyzantce u lewicy i wiózę prokurator  
partyzanckim. Jakis czas byłam z partyzantkami robiłam  
wszystko co mogłam. Brat stwierdził, że to wszystko  
miś dla mnie, ponieważ moja jeszcze bolata i  
dalej chodziłam o lasce zabrat mnie z lasu do  
Włodzimierza do swoich znajomych i tam zostałam.  
Miś pamiętałam jak się nazywali, ponieważ przebywałam  
tam krótko. Oni niekli z Włodzimierza a ja pozostałam  
sama w ich mieszkaniu. Trwało to do chwili nysiedlenia  
Polaków nysiedleńcy całym taborami szli do i jechali  
nożami do Polski, a ja o lasce są miimi. Po



penultym crisis jedem z nich sié zatrzymał a  
rodziców zaprzętał miúś dokąd iéls, odpowiedziałam, że  
tam gdzie oni. Wziéł miúś na furmankę i zabráł  
ze sobą. Rodzice to osiedliłi sié u Sitaru. Ja  
zostałam u nich na 4 lata jako parobek. Za jedzeniem  
i byle jakim ubraniem pracowałam pomad siły a sprawił  
to miúś tam pod stołem na worku słomy. Ludzié ze 4si'  
bardzo miúś zátowali i podziwiali ié tak ciężko  
pracujé, a naj'bardziej' kierownik szkoly, ale jé do  
szkoly miúś chodzącam, bo kto miúś miúś wystae.  
Rodzice tej zależało na mojej' pracy a miúś na szkole.  
Kiedy kierownik szkoly przechodził zobaczył, że ja przy  
przemrozkach do 2-3 stopni palis na bosaka krocy miúś  
wytrzymat. Napisał do Czernowego Knyza, czy dokis miúś wóim  
ale w międzyczasie crisis zabrali miúś do "Dому  
Дziecka" u Pitonach. Przybywałam tam od 15 do 18 roku  
życia. Gdy wyszłam z "Dому Dziecka" ewoluowałam sobie  
pracę, stać się i taki to był moj' los. okres 5 lat  
które przżyłam, bez domu, rodziny ramus był  
gehenuj mojego życia które ciężko nawet miúś sié miúś  
zaprzętał o dzieci a wótymia które tyte wycierpieli jak  
ja ze wszy pomisłi łozity żytkiem i jady jak sié wzięto  
rskę po syje to jak bób leciéty i noperno eadue dziecko  
Zamojszczyzny miúś przżyto co ja a jeduakowo sié miúś  
traktuje nas mając za narodkó's społeczeństwa i'e  
głodu sié wywracałam, i eabrawo mi obidziństwo  
które miúś byto potrzebne i deis mié miúś sié miúś  
malerij i to jest taka prawda i taka Demokracjé  
że tylko dla nich jest to obywatelstwo

Skorowski